

hit ↗

Doczekaliśmy się. Po wielu miesiącach oczekiwania, w Ratuszu odbyła się sesja Rady Miejskiej pozbawiona złośliwości, kłótni i słownych przepychanek. Możliwe, że o względnej łagodności zadecydował harmonogram obrad – mało który temat mógł rozbudzić emocje, nawet tych najbardziej krewkich, radnych. Przedłużenie czasu obowiązywania taryf za zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków czy wszczęcie procedury zmieniającej do zmiany granicy administracyjnej pomiędzy Gliwicami a Zabrzem, ze zrozumiałych względów nie wzbudziły takich emocji jak płatne parkowanie czy likwidacja szkoły specjalnej. Radnym gratulujemy cywilizowanych dyskusji i prosimy o to samo podczas kolejnej, ostatniej przed wakacjami, sesji.

kit ↙

O zamieszkach na Rynku informowaliśmy w ubiegłotygodniowym wydaniu „Gazety Miejskiej”. Jak zwykle, staraliśmy się to zrobić obiektywnie i uczciwie. Szkoda, że takiej uczciwości zabrakło innym mediom, które relacje z zakończonej starciami fety zaprezentowały w sposób zatruwający jednostronny. „Wieczorem, na gliwickim Rynku, piłkarze spotkali się z kibicami. Do późnych godzin trwała tam feta i wspólne świętowanie awansu” - autor tekstu w finansowanym przez miasto Miejskim Serwisie Informacyjnym o wybrkach pseudokibiców nawet się nie zająknął. Do wizerunku nieskazitelnych Gliwic w MSI zdążyliśmy się już przyzwyczaić, więc pomińmy ten tekst zasłoną wymownego milczenia.

Bardziej rozbawiła nas druga relacja z fety, opublikowana w oficjalnej gazetce klubowej „Piast Gliwice”, również finansowanej przez miasto - „Feta na rynku trwająca kilka godzin udała się znakomicie (...). Sporo pracy musiały mieć służby sprzątające, ale z drugiej strony była to nie lada gratka dla zbierających szklane butelki” (pisownia oryginalna). Lektura obu gazet trochę nas uspokoiła. Wyrwania ławeczek, rzucania butelkami i krzeselkami oraz strażaków z broni gładkolufowej w świecie finansowanym przez miasto nie było. Odetchnęliśmy z ulgą.



Stare, ale jare! Eleganckie, gustowne, a przede wszystkim wiekowe samochody przejechały w czwartek ulicami w centrum Gliwic w ramach XXXVI Śląskiego Rajdu Pojazdów Zabytkowych.

Referendum coraz bardziej realne

Perspektywa referendum ws. odwołania prezydenta Frankiewicza znacznie się przybliży. Według najświeższych doniesień, Obywatelski Komitet Referendalny zbiera już 13 tysięcy podpisów.

By doszło do jesienno-referendum, akcję musi poprzeć 15.084 gliwiczanie. Podpisy zbierane będą do 23 czerwca.

Radości z rezultatów akcji nie ukrywają referendyści. - Wszystko wygląda bardzo obiecująco - mamy już 13 tysięcy podpisów, a ciągle spływają do nas kolejne listy. Nie-

stety, z drugiej strony pojawiają się pomówienia i insynuacje pod naszym adresem. Będziemy z determinacją dążyć do ich wyjaśnienia i uzyskania odpowiednich sprostowań - komentuje dla Gazety Miejskiej Andrzej Jarema-Suchorowski.

Rzecznik OKR studzi jednak przedwczesny entuzjazm zwolenników odwołania urzędującego od 1993 roku prezydenta Zygmunta Frankiewicza. - By mieć pewność, że referendum się odbędzie, musimy złożyć u komisarzy wyborczego listy z większą niż wymagana liczbą podpisów. Wiadomo, że podczas ich liczenia, jakaś liczba odpadnie - zdarzają się niekompletne formularze albo podwójne podpisy - dodaje Jarema-Suchorowski.

(mpp)



Zaniedbane ogródki

Zniszczony płot, w wielu miejscach łatany za pomocą czarnych płacht i sporo zaniedbanych altanek - tak dzisiaj prezentują się ogródki działkowe między ul. Orlickiego a Wybrzeże Wojska Polskiego w Gliwicach.

- Teren w centrum miasta powinien być zadbane a na to, aż wstyd patrzeć - twierdzi pani Ewa.

Faktycznie, niektóre z ogródków działkowych chyba już dawno nie były odwiedzone przez swoich gospodarzy - tereny zarosnięte chaszczami i rozpadające się altanki - to dość częsty widok.

- Nie trzeba w ogóle wchodzić na teren ogródków, żeby

zobaczyć jak są zaniedbane. Często spaceruje z psem na zieleńcu od strony rzeki Kłodnicy i jak widzę, co się dzieje za płotem, krew mnie dosłownie zalewa - przecież nikt o to nie dba. Do tego płot się praktycznie rozsypuje, a w rowie między zieleńcem a ogródkami zawsze jest pełno butelek po piwie i śmieci - irytuje się nasza Czytelniczka. - Czy ktoś w ogóle sprawdza, czy gospodarze działek wywiązują się ze swoich obowiązków. W ogóle co dalej będzie z tym terenem? Kilka lat temu mówiono, że ma tu powstać nowy budynek Urzędu Miasta? - przypomina pani Ewa.

O odpowiedź na to pytanie poprosiliśmy w gliwickim magistracie:

- W 2008 roku wystąpiliśmy do Okręgowego Zarządu Ślą-

skiego PZD o zgodę na likwidację ogródków działkowych - ROD „Nadzieja” oraz część ROD „Kwiat Jabłoni”. Taka zgoda była wtedy wymagana zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami prawa. Jednakże nie doszło do porozumienia. Kolejnej próby w tej sprawie nie podejmowaliśmy.

W najbliższym czasie nie będziemy przystępować do realizacji pierwotnych zamierzeń w sprawie budowy siedziby Urzędu Miejskiego na tym terenie - informuje Anna Scehura z Referatu Prasowego.



„Tereny zarosnięte chaszczami i rozpadające się altanki” - tak wyglądają ogródki działkowe w centrum Gliwic.